



piątek, 27.03.2026

## WOTUM WDZIĘCZNOŚCI za 40 lat istnienia parafii - budowa studni na misjach w Czadzie!

Pragniemy również podkreślić, że Ksiądz Proboszcz Zdzisław Brzozowski ufundował już taką studnię jako wotum dziękczynne za 50 lat kapłaństwa.

Niech budowa studni w Czadzie stanie się naszym wspólnym wotum wdzięczności z okazji 40-lecia utworzenia naszej parafii. Zapraszamy do galerii zdjęć z poświęcenia studni oraz relacji wideo.

Oto film z prac wiertniczych:

Jak buduje się studnie w Czadzie?

W centrum naszego drugiego dnia pobytu w Czadzie stanęło „wiercenie studni”. Po porannej modlitwie i śniadaniu, gdy jeszcze powietrze było dość rześkie, wsiedliśmy do misyjnej

TOYOTY Hillux – takimi autami, ze względu na ich niezawodność w tamtejszych warunkach, jeżdżą w Czadzie prawie wszyscy misjonarze. Nowe auto tej marki kosztuje ok. 150.000 zł!

W Polsce nigdy nie jeździłem tak drogim samochodem, a tu pamiętajmy, że jesteśmy w najbiedniejszym krajów świata. To taki fakt, który dodatkowo pokazuje jak nasz świat jest bardzo skomplikowany.... Po krótkiej podróży dotarliśmy do wioski, gdzie trwały przygotowania do inwestycji. Nazwy wioski nie pamiętam – nie ma w Czadzie tablic granicznych znakujących wioski. Na szczęście ks. Proboszcz Marian Wenta SCJ wiedział gdzie jechać.

Na miejscu spotkaliśmy bardzo dużo ludzi – ok. 100 osób. Podzielił bym ich na 4 partie:

kobiety noszące w misach, na głowach, z najbliższej studni wodę potrzebną, aby rozpocząć odwiert. Druga grupa to robotnicy, którzy byli już w pełnej gotowości do rozpoczęcia pracy. Trzecia i czwarta część tego zbiorowiska była „bezużyteczna” – były to dzieci ze strachem patrzące na kumulację białych przybyszów z innego świata... oraz liczna grupa mężczyzn ogarniająca wzrokiem wszystkie wydarzenia. Zachowanie tej czwartej społeczności może nas szokować – ale tak po prostu w Czadzie jest. Kobiety i dzieci dźwigają wodę, a mężczyźni

są powołani do innych prac...

Można powiedzieć, że w fazie przygotowania do odwiertu najważniejszą robotę wykonywały właśnie kobiety noszące wodę. Najpierw budowlańcy budują basen-pojemnik, który trzeba wypełnić wodą konieczną do tego, żeby zacząć wiercić. Woda zmagazynowana w taki sposób jest wtłaczana w rurę „wierzącą”, aby wypłukiwać materiał przez które przebija się wiertło. Odwiert jest robiony ręcznie, a z robotnikami współpracuje tylko mechaniczna pompa tłocząca wodę. Niestety nie wystarczy jedno napełnienie takiego basenu – wodę trzeba donosić na bieżąco, bo jej zużycie jest duże. W godzinach popołudniowych, po kilku godzinach wiercenia, kiedy ciągle nie było efektu, wodę zaczęli nosić już nawet mężczyźni i dzieci.

Często słyszę pytanie – jak głęboko trzeba wiercić, aby trafić na wodę? Mogę oczywiście mówić

o rejonach, gdzie posługują sercańscy misjonarze, bo w Czadzie warunki geologiczne są różne. Tam, gdzie mamy misje woda jest na głębokości ok. 30 metrów – czyli nie jest to głęboko!

Ale wspomniany wyżej odwiert był „nieudany” – w ciągu jednego dnia robotnicy przewiercili 50 metrów gleby i woda nie wytrysnęła...



Kontynuowali pracę kolejnego dnia. W momencie kiedy jedliśmy śniadanie zadzwonił szef firmy budowlanej z radosną wiadomością, że dotarli do wody. Przyznam, że kamień spadł mi z serca, bo już się bałem, że wysiłek robotników pójdzie na marne, że trzeba będzie wiercić jeszcze raz, w innym miejscu.

Inne pytanie z którym się spotykam to to – czy ta woda jest zdrowa? W Czadzie inspekcji sanitarnej nie ma, nie da się oddać próbek wody do laboratorium (jedynie w stolicy N'djamenie życie choć trochę przypomina to nasze, europejskie). Jednak według mnie takie dywagacje nie mają większego sensu. Jeśli przed budową studni ludzie pili wodę czerpaną z kilkumetrowych dołów, gdzie wpadało „wszystko”, pili wodę w której my balibyśmy się kąpać, to zupełnie nie boję się o jakość wody gruntowej. Tu nie tyle ważne jest czy ta woda gruntowa ma jakąś bakterię czy nie. Wystarczy choćby tylko wizualne porównanie: pita do tej pory woda wyglądająca jak „kawa z mlekiem” kontra krystalicznie czysta woda gruntowa.

Nasz dar materialny w postaci sfinansowania studni w Czadzie to niewątpliwie wielkie wsparcie misjonarzy w dziele ewangelizacji. W moim przekonaniu nie ma sensu wysłać do Afryki prezentów rzeczowych. Najcenniejsze są dary służące ogółowi, szczególnie w zakresie medycyny i ochrony zdrowia (przychodnie zdrowia i studnie) oraz edukacji (budowa szkół). Nie ma sensu fundować Afrykańczykom np. piórników, bo dzieciom w szkole wystarcza jeden długopis – często nawet nie mają ławek, żeby gdzieś ten piórnik położyć...

Mówiąc trochę górnolotnie to fundatorzy studni wpisują się w historię Kościoła, bo wspierają rozwój jednego z najmłodszych kościołów na świecie – w Czadzie ewangelizacja zaczęła się dopiero ok. 50 lat temu, jako ostatnim kraju w Afryce! Wpisujemy się więc w tradycyjną metodę misyjną, bo przecież od wieków misjonarze w ramach głoszenia ludziom Chrystusa przynosili również wyższy poziom życia, zaczynając właśnie od opieki zdrowotnej i edukacji.

Radości ludzi, którzy zostali obdarowani studnią – dostępem do czystej i zdrowej wody nie da się opisać! Trochę pokazują to zdjęcia, ale po prostu tego nie da się łatwo oddać... Największą nagrodą dla Fundatorów studni niech będą słowa Jezusa Chrystusa „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mt 10, 42)

Wspomnienia z Czadu z wizyty u misjonarzy, ks. Piotr Chmielecki SCJ

Na dzień dzisiejszy przekazaliśmy do Czadu pieniądze na 158 studni głębinowych. Studnie budują: księża sercanie (dwie parafie) – inwestycje nadzoruje ks. Marian Wenta SCJ, ks. Jakub Szalek (diecezja bydgoska), ks. Piotr Skraba (diecezja tarnowska), ks. Stanisław Worwa (diecezja tarnowska) i ks. Edward Ryfa (diecezja przemyska).